

NIEDZIELA PALMOWA – 8 IV 2001

Hosanna synowi Dawida

Wysłuchaliśmy przed procesją z palmami Ewangelii wprowadzającej nas w klimat Niedzieli Palmowej, która rozpoczyna Wielki Tydzień. Starajmy się w wyobrazić sobie, że

to sam Chrystus przychodzi. Że to On sam inauguruje Święto Paschy.... Pójdźmy za Jezusem. Błogosławmy Go, gdy przybywa do Jerozolimy, by zadość uczynić Bogu za nasze grzechy. Śpiewajmy HOSANNA SYNOWI DAWIDA. Błogosławiony, który przybywa w Imię Pańskie....

Może się wydawać dziwne, że liturgia włączyła właśnie ten fragment Ewangelii do czytań Niedzieli Palmowej, charakteryzującej się przecież nastrojem radości i triumfu. Nasza dzisiejsza celebracja rozpoczęła się od „Hosanna!”, a kończy się na „Ukrzyżuj Go!” To jednak nie jest sprzeczne samo w sobie; stanowi raczej istotę misterium, a tajemnica, którą chce nam ogłosić, jest następująca: Jezus dobrowolnie wydał się na mękę; nie został zdruzgotany przez siły potężniejsze od Niego; to On sam, działając zgodnie z wolą Ojca, zrozumiał, że nadeszła Jego godzina i przyjął ją dobrowolnie z synowskim posłuszeństwem oraz z nieskończoną miłością do ludzi: Jezus wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca, umiłował swych na świecie, do końca ich umiłował (J 13,1).

Księga Izajasza to Ewangelia Starego Testamentu. Szczególnie wyraźnie pojawiają się w niej zapowiedzi zbawienia, odkupienia – zrealizowanego w Jezusie Chrystusie. Dzisiaj, wysłuchaliśmy trzeciej PIEŚNI (Iz 50,4-7). Tym, który przemówił do nas, jest Sługa Pański. Misja jego ma charakter prorocki. On przemawia w imieniu Boga jako Jego prorok i głosi narodom Boże objawienie oraz nową naukę wiary i moralności. Mimo iż misja Sługi ma charakter dobroczynny dla ludzkości, to nie spotyka się ona z uznaniem, a nadto sam Sługa będzie prześladowany. Prześladowanie Sługi jest najbardziej znamieną cechą tej pieśni. Cichość i pokora Sługi z I Pieśni łączy się w III Pieśni z jego prześladowaniem i cierpieniem. Moc do znoszenia cierpień Sługa znajduje jednak w Bogu, który ostatecznie go uniewinni. Wcielony Bóg, najpiękniejszy z synów ludzkich, zostaje w męce zmaltratowany, oszpecony tak, iż nie było na co patrzeć, a wszyscy odwracali od Niego swoje twarze. Jedyny sprawiedliwy i jedyny niewinny zostaje zaliczony w poczet złoczyńców i powieszony na drzewie hańby jako jeden z nich. Najwierniejszy z ludzkich synów, który z największym oddaniem pełnił wolę swojego Ojca i Jemu służył, zostaje oskarżony i skazany jako bluźnierca i grób Mu wyznaczono między bezbożnymi.

Jezus uczynił swoimi poematy o Słudze Cierpiącym, przekazane w Księdze Izajasza, a nawet przyjął je za program własnego posłannictwa zbawczego. Ich odbicie znajdujemy w Ewangelii.

Męka Jezusa opisana w Ewangelii ukazuje nam, aż do jakiego stopnia został On wydany; ale ma nam także uświadomić, że jest On wydany jako Syn Boży. Męka pozwala nam zobaczyć, w jakiej mierze Jego imię oznacza „Bóg z nami”; On jest z nami i dzieli nasze życie: także jego opuszczenie, słabość, niezdolność do obrony. Ukrzyżowany Syn Boży uświadamia nam, że w najtrudniejszej sytuacji Bóg nas nie opuszcza: nawet w sytuacjach, w których jesteśmy zupełnie bezsilni i słabi, Bóg jest z nami.

Dzięki męce Jezusa mamy prawo i zdolność, by powiedzieć „tak” wszystkim formom naszego ludzkiego losu. Bóg jest z nami wszędzie, a Jego władzy podlega wszystko. Męka unaocznia, w jakim stopniu Jezus angażuje się dla nas, ludzi. On dzielił z nami wszystkie aspekty ludzkiego losu i nie ograniczył się tylko do tych, które są przyjemne. On nie oszczędził samego siebie i swojego życia. Oddał je, by nam służyć, by nam pomóc, by znieść nasze niewolnictwo.

Męka uwidacznia, jak możemy rozumieć, w sposób realistyczny i właściwy, nasz ludzki los. Z jednej strony, mówi nam, że my, ludzie, nie możemy się sami wyzwolić. Nie możemy własnymi siłami nadać ostatecznego sensu i ostatecznego powodzenia ludzkiemu życiu i historii człowieka; nie możemy stworzyć raj na ziemi. Czym bardziej gorączkowe i czym bardziej gwałtowne są próby zaprowadzenia raj na ziemi – tym mniej rajskie stają się stosunki między ludźmi.

Z drugiej jednak strony, mówi nam również, że Jezus nas wyzwolił i zjednując nam Boga, otworzył nam dostęp do Niego. Bóg jest z nami na zawsze i dopełni swojego dzieła.

Męka pokazuje nam, że ciemności i trudności ludzkiego życia, ze śmiercią włącznie, nie są pozbawione sensu oraz że są tylko przejściowe. One też mieszczą się w Bożych planach. Jeśli je przyjmujemy, jak to uczynił Jezus – wtedy nasze „tak” powiedziane woli Bożej wiąże nas z Nim w sposób najbardziej skuteczny z możliwych, nadając sens cierpieniu. Ciemności i trudności są tylko przejściowe.

Droga Jezusa nie kończy się wraz ze śmiercią, ale kończy się zmartwychwstaniem. Orędzie o męce Jezusa rozciąga się na cały ludzki los, całą jego wagę i powagę. Nie pozwala zrodzić się żadnej fałszywej nadziei. Nie zapowiada łatwego życia ani nie obiecuje raj na ziemi. Nauka ta, oparta na drodze Jezusa, stawia cały ludzki los w świetle wiary: wiary w Ojca Jezusa. Nauka ta wzywa nas do przyjęcia posługi Jezusa, który nas wyzwala, do powiedzenia „tak” woli Bożej i do złożenia całej nadziei w dającej życie miłości Ojca i Syna.

Skończywszy czytanie Pasji zamknęliśmy księgę, lecz teraz wiemy już, że historia się nie zakończyła, że trwa i wciąż się powtarza. „Pomarli dawni oskarżyciele – pisze pewien Żyd w zakończeniu pasjonującej książki o procesie Jezusa. – Świadkowie rozeszli się do domów. Sędzia opuścił trybunał. Ale proces Jezusa trwa” (P. Winter). Dla niego – jako Żyda – proces Jezusa ponawia się we wszystkich procesach przeciwko Żydom, które kiedykolwiek się odbyły. Również i dla nas, chrześcijan, proces Jezusa i Jego męka trwają, lecz w zupełnie innym wymiarze znaczeniowym: odnawiają się w każdym uczniu (a także w każdym człowieku), który jak Jezus cierpi i jest prześladowany z powodu sprawiedliwości; są odnawiane przez tych, którzy nadal wołają: Nie tego, lecz Barabasa! Ukrzyżuj!

Od nas zależy, do kogo będziemy chcieli upodobnić się w historii męki Chrystusa: czy do Cyrenejczyka, którzy idzie ramię w ramię z Jezusem, by wspólnie nieść ciężar krzyża, czy może do płaczących niewiast bądź do setnika bijącego się w pierś lub do Maryi, która milcząca stoi obok krzyża; czy będziemy raczej chcieli odegrać rolę Judasza, Piotra albo Piłata czy tych „przypatrujących się z daleka”, jak to przeważnie bywa.

Wysłuchany przez nas opis męki zakończył się opisem zatoczenia kamienia przed wejście do grobu; wiemy jednak, że kamień ten nie powstrzymał Jezusa: On zmartwychwstał i zasiadł po prawicy Ojca. Dopóki jednak nie przeminie ten świat cierpienia i grzechu, On nadal, w jakiś tajemniczy sposób, pozostaje w grobie; nie powstał z martwych do końca. O tym przede wszystkim powinniśmy pamiętać w Wielkim Tygodniu.

Starajmy się duchowo towarzyszyć cierpiącemu Jezusowi. Świadomi faktu, że męka i śmierć Syna Bożego jest wielką tajemnicą wiary, wchodzimy w nią pełni ufności. Wierzymy bowiem, że towarzyszyć nam będzie Duch Jezusa Chrystusa. Św. Paweł zachęca nas: Miejcie te same uczucia, co Jezus Chrystus...

Jezu, eschatologiczny Adam, w swej ziemskiej egzystencji, chociaż w dalszym ciągu posiadał naturę samego Boga, nie starał się, w przeciwieństwie do pierwszego Adama,

przywłaszczyć sobie pozycji na ziemi godnej swej Boskiej natury. Owszem posiadając ją rzeczywiście odłożył ją na bok przyjmując kondycję sługi stawszy się człowiekiem podobnym do innych. Istotnie, z wyglądu uważany za zwyczajnego człowieka, uniżył się stawszy się poddany innym aż do śmierci, i to śmierci krzyża. Dlatego właśnie Bóg wywyższył go ponad wszystko dając mu, w momencie zmartwychwstania, jako człowiekowi godność przewyższającą wszelką inną. Uczynił to Bóg, aby wobec takiej godności, otrzymanej przez Jezusa, wszelkie stworzenie na ziemi i na niebie i w krainie zmarłych zgięło kolano oddając cześć i aby wszelka istota rozumna wyznawała, że Panem wszelkiego stworzenia teraz jest Jezus. Stało się to ku chwale Boga Ojca.

ks. Ryszard Kempiak